

Porady ojca, psychologa (planowanie)

Moja rodzina jest dla mnie powodem do radości. Żona, którą cały czas Kocham, dziesięcioro dzieci, na razie pięcioro wnucząt...

W domu zawsze coś się dzieje, każda osoba wnosi do niego to czym żyje, tworząc piękne tornado. W ganku butów jak u szewca...Sytuacja dynamiczna, nie ma czasu na nudę za którą czasami tęsknię... Chwile spokoju są jedynie wytchnieniem w „oku cyklonu”.

Kiedyś znajomy zapytał mnie czy wszystkie dzieci były planowane? Pół żartem, pół serio odpowiedziałem , że dopiero od siódmego.

Tak naprawdę, to żadne nie było zaplanowane. Ale każde było chciane...

Kilkanaście lat temu, parę dni przed Bożym Narodzeniem, na kontrolnej wizycie w trakcie kolejnej ciąży mojej żony, znajomy ginekolog, a mieliśmy już wówczas ośmioro dzieci, postawił diagnozę „dziecko się nie rozwija, serduszko nie bije, jest martwe...”

Wtuleni w siebie przeżywaliliśmy tak wielki żal i smutek...

Lekarz przepisał leki na obkurczenie macicy... aby „wszystko wyczyścić pod kontrolą jeszcze przed Świątami” - zapewniał, że w innym razie nastąpi samoistne poronienie trudno przewidzieć kiedy i z jakimi konsekwencjami...

Ja i moja żona postanowiliśmy, że nie zażyje przepisanych leków...

Po Bożym Narodzeniu, przy badaniu USG znajomy lekarz nie mógł ukryć zdumienia powiedział „, wszystko jest w porządku i po chwili dodał - zabiłbym wam dziecko – przepraszam...”

Daru nie da się zaplanować, musi pozostać niespodzianką, można go jedynie przyjąć lub odrzucić a Życie jest Darem.

„Bądź kowalem swojego losu.” brzmi dumnie i mniej więcej na tym się dla mnie kończy urok tego propagandowego hasła bo co ze mnie za kowal i jaki los bym sobie wykuł ?

W pamięci stoi mi rodzina , która jak mi się wydaje, zrealizowała plan na swoje życie. Piękny zadbane domek z ogródkiem w którym pani domu z dumą wskazuje piękne, wyhodowane pomidory, jedno ukochane dziecko, bo nie sztuka urodzić , trzeba zadbać o wychowanie, piesek maskotka bo to york, zasobne konto. Wszystko zaplanowane i odpowiedzialne....

Jedynie nieumiejętnie maskowany nieskazitelnym smutkiem on jeden chyba niezaplanowany...

Zawsze mam wybór, albo tworzyć plan na swoje życie, albo pozwolić życiu napisać plan na mnie.

Jest piątek , moje plany na weekend i na całą przyszłość to wybierać Życie

P.S.

Przyjaciel powiedział mi kiedyś „Ja Jestem”, później dodał „Ja Jestem Życiem”.

Jan Kucinski

